ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok I. Nowemiasto, dnia 17. marca 1927. Nr. 9.

Patrzmy dalej, niż koniec własnego nosa...

W roku 1926-ym wywieziono z Polski 555 wagonów masła wartości 13.300,000 — złotych w złocie. — Przywóz wynosił zaledwie kilkanaście tonn.

Cyfry te tłumaczą nam jasno, że na rynki międzynarodowe przybył nowy poważny producent, któremu zależeć winno na najlepszem spieniężeniu nadwyżki swego masła. Śmiało liczyć można, że w roku bieżącym będziemy w stanie wywieźć około 900 wagonów masła. Wielki rozwój mleczarstwa w Polsce, którego świadkami jesteśmy, w roku 1927-ym uzależniony jest od opłacalności — a więc od cen osiągniętych zagranicą.

Zastanówmy się teraz, jak ten handel jest zorganizowany i czy wszystko odbywa się w obrocie naszym masłem z zagranicą tak, aby interesy wytwórcy były najlepiej zabezpieczone. Na postawione pytanie musimy stanowczo odpowiedzieć, że w handlu masłem, a szczególnie w handlu wywozowym zagranicznym panują stosunki urągające podstawowym zasadom organizacji. —

Mleczarnie spółdzielcze na terenie b. Kongresówki zainteresowane są wywozem masła dopiero w miesiącach letnich, od kwietnia i maja począwszy, kiedy to ilość dostarczanego przez członków mleka gwałtownie wzrasta, a rynki wewnętrzne nie są w stanie go pochłonąć. Nie ulega wątpliwości, że w miarę podniesienia liczby mleczarń naszych krów i podniesienia liczby mleczarń, również i w miesiącach zimowych będziemy posiadali stałą nadwyżkę masła, jak to widzimy już w Poznańskiem i na Pomorzu. — Tembardziej więc musimy już dzisiaj kłaść zdrowe fundamenty pod organizację handlu masłem, ażebyśmy nie stanęli za rok lub dwa w znanem położeniu — „mądry polak po szkodzie".

Odgłosy, jakie dochodzą nas z zagranicy o maśle naszem wywiezionem w roku 1926-ym, wszystkie brzmią bardzo nieprzychylnie. Najlepszym zresztą dowodem, że masło polskie nie odpowiada wymaganiom kupców i spożywców zagranicznych, jest cena, jaką ono osiągnęło; mianowicie Londyn notował nasze masło na równi, a niektóre transporty niżej od masła syberyjskiego. Od estończyków i łotyszów otrzymaliśmy o $^1/_3$ mniej.

Czemu to przypisać, że pierwsze nasze występy zagranicą wypadły tak kiepsko, oto dlatego, że w lecie roku 1926-go na wywóz masła łapał się każdy powołany lub niepowołany do tego handlu. Zachęceni zyskiem, wobec różnicy ceny u nas i zagranicą, „eksporterami" byli wszyscy kupcy detaliczni, pośrednicy małomiasteczkowi, a nawet, jak twierdzą ludzie złośliwi — dorożkarze warszawscy, których wprowadzenie samochodów pozbawiło zarobków. — Rzecz prosta, że tacy nowi kupcy nie mogli wyrobić polskiemu masłu dobrego imienia i dobrej ceny. Natomiast jest w stanie to uczynić i do tego właściwie jest specjalnie powołana własna instytucja spółdzielcza t. j. Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.—

Doprawdy dziwną i niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego cały szereg mleczarń stroni od Związku, nie zdając sobie sprawy z tych korzyści jakie współpraca ze Związkiem mogłaby dać mleczarniom samym. **Nierzadko, niestety, zarządy mleczarń wbrew interesom członków sprzedają masło na boku często taniej, aniżeli płaci Związek. Czemu to się dzieje, czytelnik odpowie sam sobie!** — Tak bywa w tych okresach roku, kiedy pośrednicy prywatni, kupując masło z mleczarni, mogą go odsprzedawać innym pośrednikom na rynku wewnętrznym. A teraz pytam się, jak może mały, drobny kupiec, rozporządzający dziennie powiedzmy dwoma lub trzema beczkami masła z kilku mleczarń, wywieźć go zagranicę i uzyskać zań dobrą cenę? Przecież w Londynie, Wiedniu i Berlinie nie sprzedaje się masła na kilogramy, tylko odrazu dużemi partjami, przyczem kupiec zagraniczny wymaga jednolitego towaru pod względem

świeżości, koloru, struktury, smaku i opakowania. Towaru takiego w żadnym wypadku nie jest w stanie dostarczyć drobny pośrednik. Może zaś to uczynić Związek, z którym kupcy zagraniczni muszą się liczyć ze względu na duże ilości masła, które może on im dostarczyć. **Że tak jest istotnie, uczy nas doświadczenie roku ubiegłego; mleczarnie dostarczające w lecie masło do Związku dostawały przeciętnie o 1 zł. 20 gr. na kilogramie więcej, aniżeli te, które sprzedawały kupcom prywatnym.**

Jeżeli rozumiemy nasz własny interes, jeżeli zależy nam na tem, aby powstające, jak grzyby po deszczu mleczarnie, nie były zmuszone zawiesić swojej dobroczynnej działalności, jeżeli chcemy za mleko nasze otrzymywać dobre wypłaty — musimy również pomyśleć o dobrej organizacji handlowej. Ona tylko jest w stanie zapewnić nam opłacalność hodowli. Nie słuchajmy podszeptów nieuczciwych często pośredników, którym zależy na zmniejszeniu obrotu w Związku, nie słuchajmy ich podszeptów, że Związek bierze zbyt duże komisowe — tak, jakby oni z dobrego serca pośredniczyli w handlu.

Słowem patrzmy dalej, aniżeli koniec naszego nosa i popierajmy własną organizację handlową.

Czem dla poszczególnego rolnika jest mleczarnia spółdzielcza — tem dla mleczarń spółdzielczych jest Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. W ten sam sposób, t. j. idąc ławą, wywalczyły sobie mleczarnie spółdzielcze duńskie, łotewskie i estońskie, tę wysoką cenę, którą za masło swoje osiągają. — Idźmy w ich ślady! —

T. Fijałkowski.
Kierownik Wydziału
Społeczno—Gospodarczego C. T. R.

Obowiązkiem każdego rolnika należyć do swego kółka rolniczego!

Tępcie szkodniki zbożowe.

Wobec zbliżającej się wiosny, nie od rzeczy będzie wskazać na ujemne skutki w plonach, powodowane przez najrozmaitsze zarazy zboża. W powiecie naszym najbardziej bodaj rozpowszechnioną zarazą jest t. zw. rdza, ukazująca się na żytach i niszcząca je nieraz prawie doszczętnie. Dla wykazania ujemnych skutków tej zarazy przytoczę tu, że w roku ubiegłym 42 morgi dobrej ziemi obsianej żytem, wydały u mnie po dokładnem sprawdzeniu omłotów 100 pojedyńczych ctr. żyta, z czego około 60 centnarów zdatnego na mąkę, a reszta ziarn była tak pokurczona, że zużyć ją było można tylko na paszę. Ośm mórg żyta rosnącego nad dzikiem zagajeniem wogóle do omłotu się nie nadawało. Słomy jak liczę, wydało to żyto około jednej trzeciej normalnego zbioru. Wynika z tego, że gdyby rdza taka miała, co nie daj Boże, opaść kiedyś całą Polskę, to jeść nie mielibyśmy co. Zaniepokojony lichym stanem żyta przed żniwami, udałem się do Pomorskiej Izby Rolniczej o poradę. Kierownik Stacji doświadczalnej tej Izby przyjechawszy na miejsce, stwierdził bez żadnych wątpliwości, że zarazę tę przyjęło żyto od innej rośliny, a mianowicie od krzaków berberysu (zwanej także kwaśnią). Krzak ten rośnie po lasach, zaroślach i zagajnikach, ma listeczki podłużne, czerpane i opatrzone młodemi szpilkami, a pod listkami wprost z łodygi wyrastają dwa kolce. Gałązka nałamana, natychmiast w miejscu nałamanem mocno się zalewa żółtym kolorem poczem ją też i łatwo poznać. I otóż na gałązkach tego krzewu, stwierdzimy małe, ciemno-żółte albo brunatne plamki. Plamki te są właśnie tym grzybkiem rdzy, z którego potem wiatr przenosi zarazę we formie pyłu na żyta.

Że zaraza ta jest bardzo niebezpieczną, tego dowodzą choćby przepisy policyjne tak niemieckie jak i polskie (niestety szerokiemu ogółowi nieznane), wedle których każdy właściciel, dzierżawca lub użytkowiec gruntu zobowiązany jest do ścinania krzewów berberysu wraz z korzeniami, a w razie zaniedbania tego obowiązku obok kary, może być pociągnięty do odpowiedzialności przez pokrzywdzonych, za swoje niedbalstwo.

Warunkiem głównym do zapobieżenia zarazy jest wyniszczenie krzewu berberysu, wczesna podórka ściernisk, oraz bejcowanie (zaprawianie) ziarna. W ciągu lata zaś dobrze jest wycinać rozmaite chwasty rosnące po miedzach, a szczególnie nad zagajnikami, bo po łodygach tych chwastów zaraza przechodzi na żyto.

Otwiera się tu wdzięczne pole pracy dla Kółek Rolniczych w tym sensie, aby przedewszystkiem swym członkom roślinę berberysu pokazać, aby ją też każdy rzeczywiście znał i mógł tępić. Pozatem należy się domagać, aby każdy rolnik w interesie własnym i sąsiadów bezwzględnie krzewy te obcinał. Wreszcie byłoby celowe, aby władze starościńskie przypomniały w „Rolniku" i w swych organach obowiązek niszczenia tej rośliny. W końcu, co najważniejsze, należałoby zaprowadzić obowiązek ogłoszenia zarazy u władz, gdyż często się zdarza, że gospodarz zamieniając ziarno siewne nabędzie akurat ziarno zarażone i tym sposobem zawlecze przez ziarno zarazę na okolice dotąd zdrowe.

Gospodarz.

Odpis zmiany w Statucie

Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie z dnia 12. III. 1923 r.

Uchwalono w dniu 20 grudnia 1926, przez Zgromadzenie Delegatów, a zatwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej reskryptem z dnia 19 stycznia 1927 r. N.239/U. II., zarządzają:

I. Od 1 stycznia 1927r. podlegają ubezpieczeniu urzędnicy rolni t. j. osoby, biorące udział w kierownictwie przedsiębiorstwa rolnego, których zarobek roczny nie przekracza 5.000, — złotych. (§ 923 ust. I. nr. 2 Ordyn. Ubezp.)

II. Od 1 stycznia 1927r. podlegają osobistemu ubezpieczeniu producenci rolni — wraz z żonami, — których dochód roczny nie przekracza 3.000, — złotych.

III. Od 1 stycznia 1927r. pobierać się będzie 2% zaległej kwoty opłat w stosunku miesięcznym jako karę za zwłokę — jednakże niemniej niż 0, 50 zł. — i prócz tego koszty portoryjne i kancelaryjne. Starosta.

O ziarno siewne.

Niektóre z przysłów naszych szczególnie jakoś przypominają się w okresach przedsiewnych — i nic dziwnego, bo też to są specjalnie „siewne" przysłowia. Dwa z nich, spotykane zresztą co rok w gazecie, chcę tu przypomnieć: „Jakie ziarno, — taki plon". „Plewą siać — plewa będzie". Nie będę zastanawiał się nad tem, skąd one pochodzą, jaka jest ich historja, to do mnie nie należy, zamierzam omówić tu coś innego.

Przysłowia te niewątpliwie zrodzić się musiały pod strzechą rolnika i to nie w latach ostatnich, nie są bowiem „ostatniej mody", co tem chlubniej świadczy o naszym gospodarzu. Widocznie, że sprawa dobrego nasienia nie od dziś żywo zaprząta umysły i nie od dziś jest przez wielu należycie doceniana. I nic dziwnego, że często spotkać się można ze zdaniem, jakoby nasz gospodarz „był lepszym rolnikiem niż hodowcą". Mamy wielu takich gospodarzy, którzy istotnie pojmują głębiej znaczenie tych dwu prostych przysłów i stosując się do nich, młynkują, tryjerują i na wszelki inny sposób doczyszczają ziarno siewne, by tylko ten przyszły plon był taki celny, jak to siewne ziarno. Taki gospodarz nie poprzestaje już tylko na dobraniu co lepszego ziarna „własnego chowu", rozumie on już i to, że jak czasy i ludzie się zmieniają, tak z biegiem lat zmieniają się cechy ziarna, tracąc najczęściej te szczególnie cenne właściwości, dla których przed laty nabył je światły rolnik.

Są jednak i tacy rolnicy (i tych bodaj, że najwięcej), którzy nie rozumieją jeszcze znaczenia wspomnianych tu przysłów i nie doceniają tych korzyści, jakie daje dobór najodpowiedniejszego, najlepszego ziarna do siewu. Tych gospodarzy należałoby dopiero pouczać o korzyściach z dobrego ziarna pochodzących, pierwszym zaś trzeba dopomóc w wyszukaniu tego celnego ziarna na siew i o tem właśnie słów parę dorzucić pragnę do licznych głosów.

Najlepszemi z takich źródeł nabycia doborowych odmian są specjalne hodowle nasion roślin uprawnych oraz stacje doświadczalne, ogniska kultury i szkoły rolnicze. Są to jednak źródła zazwyczaj droższe i nie dla wszystkich dostępne. Zakłady te zwykle prowadzą hodowle nasion pod kierownictwem specjalistów i dopiero po zakwalifikowaniu przez powołane do tego instytucje te pierwszorzędnej jakości nasiona sprzedają. Wszystko to oczywiście podnosi koszty produkcji. a więc i cenę sprzedażną takiego celnego ziarna. Mimo to, jak rachunek w praktyce wykazuje, nawet cena o 100 proc. wyższa opłaca się i wydatek na dobre ziarno wraca z grubą nawiązką, ktoby więc miał możność, a zdążył jeszcze, niechaj kupuje to ziarno droższe, ale najwyższej jakości.

Niestety jednak ani tych gospodarstw, ani owych specjalnych hodowli nasion roślin uprawnych nie mamy w Polsce tyle, by wytwórczość ich mogła zaspokoić stale wzrastające potrzeby wielu miljonów rolników naszych. Zdarza się nieraz, że dokupić nie można dobrego nasienia, bo już wszystko wyprzedane, a tu akurat poprzedni rok wypadł taki, że nietylko dobrego ziarna niestało, ale nawet jego miernego nasienia znikąd dobyć nie można. Tak oto było w roku ubiegłym — są całe okolice, gdzie ziemniaki przepadły zupełnie, że o sadzeniach mowy niema, są inne gdzie z owsem podobna bieda, są wreszcie pewne rośliny mało rozpowszechnione, o które w całej niemal Polsce dosyć trudno.

W tych wypadkach nie chodzi tu już o to nasienie najwyższej jakości, trzeba tu bodaj gorszego, byle móc pole obsiać i nie zostawiać odłogiem. I tu walną pomoc stanowić mogą ci pierwsi światli gospodarze, którzy już pilnują u siebie doboru nasion do siewu i od szeregu lat zaopatrują się w ziarno zakwalifikowane. Gospodarze ci w wielu wypadkach dadzą odsiewy tej jakości, że służyć one mogą jako doskonałe ziarno „zarodowe" zapewniające plony na szereg lat. Jest więc źródło pewne, gdzie zaopatrzyć się można w dobre i tańsze, (wprawdzie nie najwyższej jakości i nie zakwalifikowane) nasiona, trzeba tylko owe źródła obwieścić światu rolniczemu.

Dlaczego ani ziemianki, ani włościanki nie uczęszczają na zebrania Kółek Rolniczych? Odpowiedź proszę nadesłać do sekretarjatu P. T. R. w Nowemmieście.

Znaki chorób u bydła.

1. Bydlę gorączkuje, wypływy z pyska, nozdrzy, oczy ropieją, błona śluzowa warg, dziąseł, pochwy zaczerwienione, pokryta białową serowatą błonką; najpierw zaparcie, po 3 - 4 dniach biegunka; bydlę stęka, — Dżuma bydła (księgosusz).

2. Bydlę mocno gorączkuje, szybko dyszy, krowa nie daje mleka, szybko zdycha — Wąglik i zaraza bydła i dzikich zwierząt.

3. Bydlę chudnie, kaszle, oddech ma przyśpieszony, czasami gorączkuje, — Gruźlica, zaraza płucna bydła.

4. Bydlę jest smutne, gorączkuje, kaszle, ciężko dyszy — Zaraza płucna bydła, zaraza bydła i dzikich zwierząt.

5. Bydlę nie je, ślini, gorączkuje, na racicach tworzą się rany — Pryszczyca.

6. Na 2—3 dzień po urodzeniu się cielę kaszle, gorączkuje, ciężko dyszy, głowę ma wyciągniętą, — Posocznicowe zapalenie płuc u cieląt.

7. Krowy porzucają, nie mogą się pognać — Zaraźliwy katar pochwy u krów, zaraźliwe porzucanie u krów.

8. Bydlę jest smutne, łeb ma gorący, opuszczony, wypływy z pyska, nozdrze, oczy ropieją, rogi są gorące — Gorączka kataralna bydła.

9. U bydła tworzą się twarde guzy w okolicy głowy, na języku — Promienica, gruźlica.

10. U krów na strzykach powstają bąble i ranki, tworzą się strupy — Pryszczyca i ospa.

11. W wymieniu krów tworzą się guziczki, wymię staje się guzowate — Gruźlica.

12. Bydlę ryczy, czasem się rzuca, mięśnie głowy drgają, następuje paraliż — Wścieklizna.

13. Bydlę je z trudem, ślini — Pryszczyca, zapalenie pyska.

14. Bydlę nic nie je, stoi smutne, stęka — Ostre przedmioty w żołądku, przeładowanie żołądka, niestrawność.

15. Bydlę ma biegunkę — Niestrawność.
16. Bydlę ma zaparcie — Niestrawność.
17. Bydlę je rozmaite przedmioty, tynk, kamienie, — Lizawość bydła.
18. U bydła (cieląt) tworzą się na głowie i na całem ciele białe okrągłe liszaje — Liszaj wyłysający.
19. Po porodzie krowa nie może wstawać, ogólne osłabienie, głowa zarzucona na bok — Niemoc poporodowa.

Z zebrań Kółek Rolniczych

Spóźnione.

Grodziczno. Walne zebranie Kółka roln. w Grodzicznie odbyło się na sali p. Stienssa, dnia 8. lutego zaraz po mszy św. odprawionej na intencję Kółka. Obecnych było 80 osób, w tem 2 panie. P. prezes zdał sprawozdanie z czynności Kółka za rok 1926 r. Zebrań zwyczajnych było 12, nadzwyczajnych 2 i 1 walne zebranie. Następnie sekretarz przeczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, potem kasjer zdał sprawozdanie kasowe, które przedstawia się świetnie. Ilość członków wynosi obecnie: ponad 200 morg. 5, zaś pod 200 morg 77, razem 82 członków. Wybrano przez aklamację stary zarząd, który wybór przyjął, dziękując zebranym członkom za zaufanie. Zamówiono ze strony członków 300 ctr. saletry chylijskiej, oraz 200 ctr. soli bydlęcej wspólnie. Taksamo kilku z członków zamówiło szczepionkę dla świń z Pom. Izby Rolniczej. Omawiano żywo hodowlę ptactwa rasowego. P. Ossowski podaje członkom do wiadomości, iż gazeta „Drwęca“ wydaje bezpłatny dodatek p. t. „Rolnik“, który poświęcony tylko interesom rolnictwa, napomina, aby członkowie Kółka z urządzonej temże „poczty“ jak najliczniej korzystali, skierowując tam swoje rozmaite zapytania, tak fachowe jak i prawne, oszczędzając przez to czasu i pieniędzy. Zgodzili się członkowie na założenie Kółka śpiewackiego pod kierownictwem p. Małolepszego jako dyrygenta. Po odśpiewaniu 1 zwrotki „Serdeczna Matko“, prezes zebranie zamknął.

Sekretarz.

Założenie Kółka Rolniczego w Zielkowie.

Zielkowo. Z polecenia miejscowego ks. prob. Majki zwołał tut. sołtys p. Wierzbowski na dzień 6. III. br. zebranie w celu założenia Kółka Rolniczego w Zielkowie, na które przybyli Przewielebny ks. proboszcz Majka z Kazanic, p. Ossowski z Montowa jako przewodniczący zarządu powiatowego Kółek Rolniczych, oraz 33 członków. Zebranie zagaił p. Wierzbowski, poczem zabrał głos p. Ossowski z Montowa, przedstawiając konieczność założenia Kółka Rolniczego. Ks. proboszcz Majka w dłuższej przemowie przedstawił korzyści wynikające z założenia Kółka Rolniczego. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu: jako przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. Marcelego Wierzbowskiego, zastępcą Jana Wyżlica, sekretarzem naucz. p. Bolesława Falkowskiego, skarbnikiem p. Franciszka Wierzbickiego. Przebieg wyborów był spokojny. W końcu wybrano delegata na zjazd Pom. Tow. Rolniczego p. Alfonsa Wierzbowskiego, na czem zakończono zebranie.

Sekretarz.

Lubawa. Dnia 6 bm. odbyło się miesięczne zebranie Kółka Rol. przy udziale 28 członków, które zagaił i któremu przewodniczył p. prezes Tułodziecki.

Wykład Dr. Wadowskiego o spółdzielni mleczarskiej odczytał członek Wielgomas, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Wybrany na zeszłem zebraniu prowizoryczny Komitet w tej sprawie zdawał sprawozdanie ze swych czynności dotychczasowych i tak okazało się, że gotowi są przystąpić do projektowanej mleczarni spółdzielczej w Lubawie. Tymczasowo zapisało się z Byszwałda 30 członków z ilością około stu krów, Targowisko górne i dolne 47 członków i 205 krów, Tynwałd i Fijewo 18 członków 70 krów, Złotowo 22 członków 124 krów, Lossy 11 członków 68 krów, Lubawa 8 członków 65 krów, Razem 136 członków i 632 krów. To są tylko najbliższe wioski, a jak nam donoszą, to i dalsze wioski oraz większe majątki gotowe są przystąpić.

Zamówiono nasiona buraków pastewnych, brukwi i marchwi dla członków u Fa. Hozakowskiego w Toruniu. Na walne zgromadzenie P. T. R. jako delegatów wybrano p. prezesa Tułodzieckiego i p. Sergota.

Postanowiono wprowadzić w naszem Kółku jednolite czapki i w tym celu posłano ofertę na wykonanie do firmy „Adamski“ w Poznaniu. Przyszłe zebranie odbędzie się 3. kwietnia br. Po załatwieniu jeszcze kilka spraw drobniejszych posiedzenie zamknięto.

Sekretarz.

Mroczno. W niedzielę, dnia 6. bm. po nabożeństwie i odprawieniu Drogi Krzyżowej odbyło się w sali „Bazaru“ miesięczne zebranie Kółka Rolniczego Mroczno przy udziale około 80 osób (członków i gości). Przybył także lustrator Kółek Rolniczych p. Serożyński z Lekart. Porządek dzienny był następujący: 1. Zagajenie przez prezesa p. Przeczewskiego. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania przez sekretarza. 3. Referat p. Serożyńskiego i wykład o pożyczce z Banku Rolnego, o spłaceniu i zwaloryzowaniu Landszafty, płaceniu procentów nie złotych w złocie ale w złotych obiegowych. Dalej o organizacji młodzieży wiejskiej, o należeniu do Tow. Młodzieży polsko-katolickiej, o czem przemawiał także nasz miejscowy ks. prob. Dr. Maliński. Dalej przemówienie p. Serożyńskiego o legalizacji wag, przeciw wywozowi ospy i makuchów, o sztucznych nawozach, zapis saletry chylijskiej na co jest już spóźniona pora. Pomimo tego na żądanie członków zapisano 50 ctr. saletry chylijskiej. Kilku członków popartych przez wszystkich członków prosiło o sprawozdanie z Sejmiku Powiatowego.

P. Serożyński chociaż niechętnie, zdał nam obszerne sprawozdanie z tegoż, a także o majątku powiatowym Łąkorek, o Żwirowni w Kurzętniku wyrażając uznanie p. Staroście.

Dalej zapraszał p. Serożyński wszystkich na zebranie powiatowe Kółek Rol. w dniu 8. marca 1927 r. w Nowemmieście i na doroczne Walne Zgromadzenie Pomorskiego Tow. Rol. w Toruniu w dniach 15 i 16 marca 1927 r. i wybór delegatów do Torunia. Jako delegaci zgłosili się dobrowolnie prezes Kółka Rolniczego Hipolit Przeczewski, miejscowy sołtys i wójt p. Ponczkowski i Franciszek Mowiński z Mroczna. Przy końcu p. Serożyński przypomniał o sadzeniu drzewek owocowych, z którychby się najlepiej opłaciły czereśnie z wczesnego ich dojrzewania, które to można nabyć w szkółce drzewek owocowych Pom. Izby Rol. w Łysomicach, na co pan Wiśniewski nauczyciel z Trzcina jako praktykant temże dał obszerny wykład z powodu ich znajomości. Zamówiono zbiorowo przez członków Kółka Rol. 63 drzewek owocowych. Zamówienie uskutecznił p. Wiśniewski. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji przy zakończeniu zebrania dało się zapisać i wpłaciło swoje roczne składki na rok 1927, 7 członków. Obecnie liczy nasze Kółko Rol. 52 członków.

Przyszłe zebranie odbędzie się 3. kwietnia zaraz po nabożeństwie w sali „Bazaru“. Sekretarz.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz. Wszystka młodzież rolnicza, do Kółek Rolniczych!

Zebrania Kółek Rolniczych

Lubawa. Walne zebranie Kółka Rol. w Lubawie odbędzie się 18 marca br. o godz. 10 przed południem u p. Kowalskiego. Przybędzie prelegent z Torunia.

Zwołuje się tych członków, którzy się zapisali do mającej powstać mleczarni spółdzielczej w Lubawie i tych, którzy są zdecydowani do niej przystąpić.

W Szwarcenowie 20 bm. o godz. 5-tej po południu.

W Sampławie dn. 23. bm. o godz. 2 po poł. w szkole.

Zarząd.

Składki Kółek Rolniczych są następujące: do 50 mórg 1 zł rocznie, od 50 do 200 mórg 2 gr od morga rocznie.